

WOJCIECH DĄBROWSKI



Z RODZINNEGO ALBUMU



2023



Ryby

Urodziłem się
19 lutego 1945 roku
w Krakowie



Widok z okna domu, w którym się urodziłem (ul. Dojazdowa 5)



W tym samym miejscu w Krakowie nad Wisłą
Wojtuś (1945) i Piotruś (1976)

W POSZUKIWANIU WŁASNYCH KORZENI



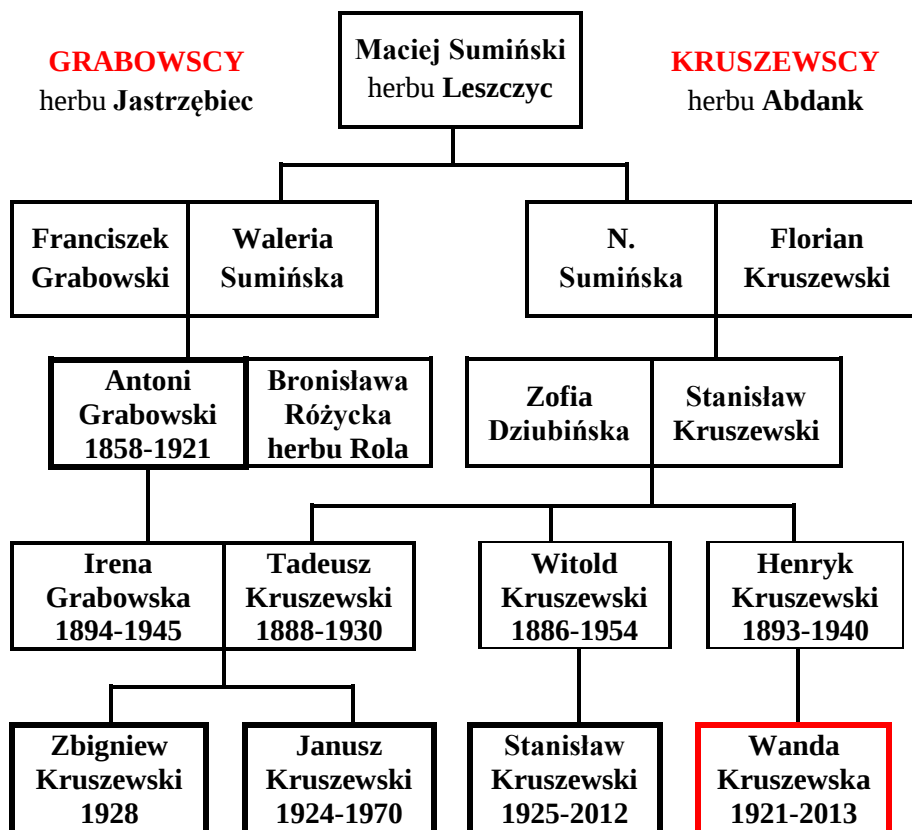
GRABOWSCY
herbu Jastrzębiec



Maciej Sumiński
herbu Leszczyc



KRUSZEWSCY
herbu Abdank



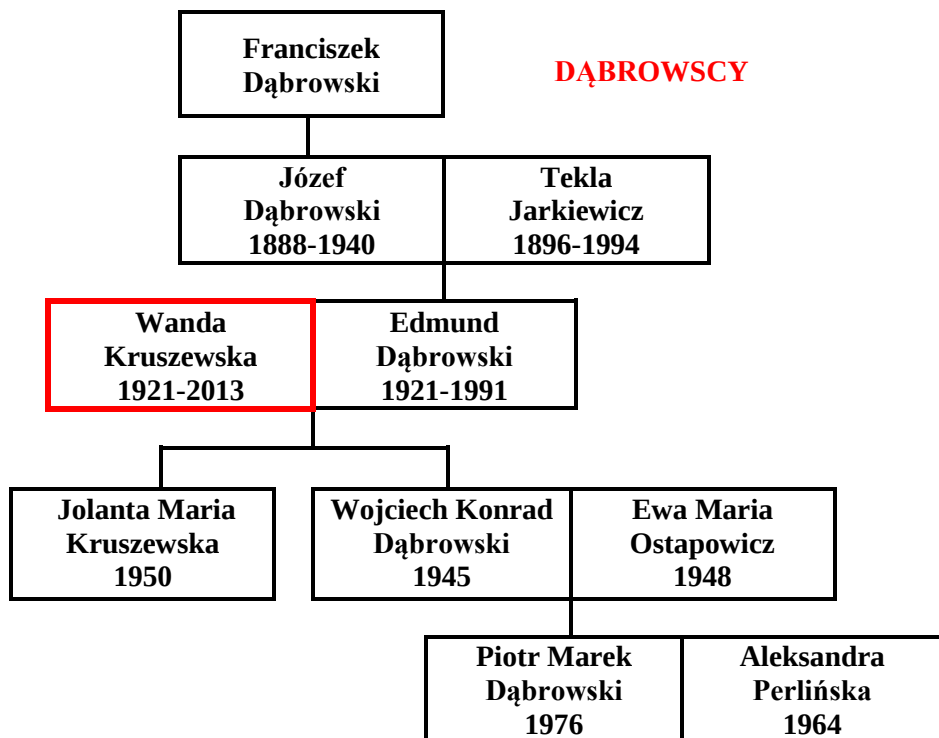


Waga



Mama **Wanda Kruszevska** urodziła się **5 października 1921** roku w Poznaniu. Po wybuchu wojny (**1939**) ewakuowała się do Warszawy. Tu poznała mojego ojca **Edmunda Dąbrowskiego**.

Rodzina ojca pochodziła ze Strachociny koło Sanoka. Dziadek **Józef** był wojskowym i poznał moją babcię Teklę, tuż przed Bitwą Warszawską **1920** roku. Później pracował w Banku Towarzystw Spółdzielczych przy ul. Jasnej (***Dom pod Orłami***), podczas II WŚ zginął w Katyniu. Brat Tekli **Kazimierz Jarkiewicz** był właścicielem Domu Handlowego przy ulicy Zielnej w samym sercu Warszawy (w rejonie obecnego placu Defilad obok Pałacu Kultury).







Podczas Powstania Warszawskiego ojciec trafił do niemieckiej niewoli. Mama (ze mną w trzecim miesiącu ciąży), uciekając z płonącej Warszawy, znalazła się w Krakowie (1944).

Kennort Miejsce wystawienia	Warschau	
Kreish. Starostwo powiat.	Distrikt Okreg	Warschau
Kennnummer Numer rozpoznawczy	565242	
Gültig bis Ważne do	7 Juni 1948 CZERWCA	
Name Nazwisko		
Kruszewska		
Geburtsname (b. Ehefrau) Nazwisko państwo (a mężatek)		
Vornahme Imię		
Hanka Janina		
Geboren am Urodzony (a) w dn.		
5.10.1921.		
Geburtsort Miejsce urodzenia		
Poznań		
Kreish. Starostwo pow.	Distrikt Okreg	Posen
Land Kraj		
Deutsches Reich		
Beruf Zawód	erleutert wuczony	
ausgeübter wykonywany		
Beamtin-urząd		
Religion Wyznanie	röm. kath. rzymsk. kat.	
Besondere Kennzeichen Specjalne znaki rozpoznawcze		
keine-nie ma		

AMTICHE VERMERKE UVIAG-UPGEBORE	
Der Kennkartenhaber wohnt Posiadacz karty rozpoznawczej mieszka	
In w Kreis Starostwo powiat	Stross ulica
Warschau	Niepolewski 50 12
Unterschrift der Meldebehörde Podpis urzędu meldunkowego	
ob od in w Kreis Starostwo powiat	
Warschau	Stross ulica
Dienstort Pieczęć służbowa	Unterschrift der Meldebehörde Podpis urzędu meldunkowego
Verwaltung Jaborow	Stross ulica
28 VIII 1944	Stross ulica
5.10.1944	Stross ulica
ob od in w Kreis Starostwo powiat	Stross ulica
Warschau	Stross ulica
Dienstort Pieczęć służbowa	Unterschrift der Meldebehörde Podpis urzędu meldunkowego
Stross ulica	Stross ulica



Kraków. W tle narożna kamienica przy ul. Dojazdowej 5
W tym domu nad brzegiem Wisły spędziłem dzieciństwo.
Po latach przed tym domem z mamą (2000). W tle Wawel.

Kiedy z okazji swoich **70.** urodzin (**2005**) wydałem zbiór wspomnień, wierszy i piosenek ***Szast prast i siedemdziesiątka***, pani **Marta Stebnicka**, aktorka Starego Teatru w Krakowie, żona poety i satyryka **Ludwika Jerzego Kerna**, opatrzyła tomik swoim wstępem.



Marta Stebnicka

*Dojazdowa, króciutka uliczka biegnąca od Tadeusza Kościuszki zatrzymuje się nad brzegami Wisły. Co za widok! To tu zamieszkała po Powstaniu Warszawskim **Wanda Kruszevska**. I tu urodził się jej syn, **Wojtek**.*

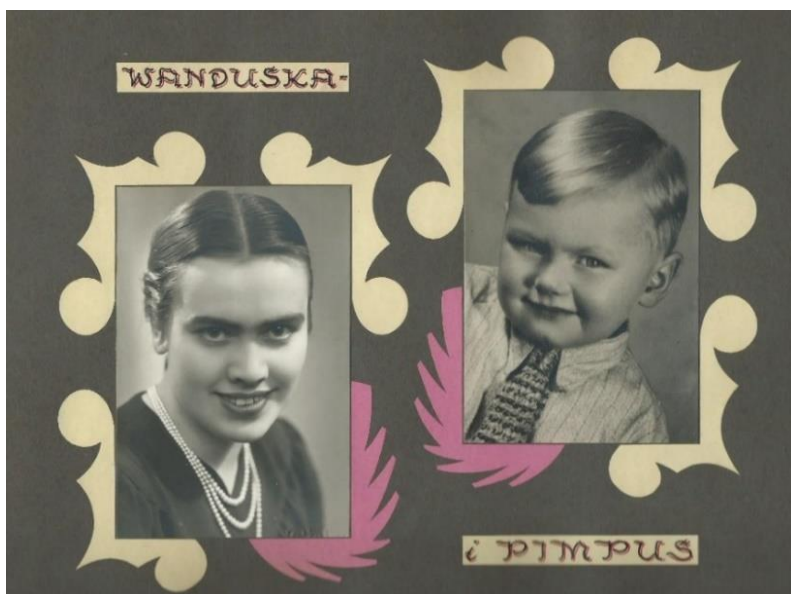
*W czasie niemieckiej okupacji studiowała w Warszawie na tajnych kompletach w **Podziemnym Instytucie Sztuki Teatralnej**. Była piękną, zdolną dziewczyną o dużym temperamencie scenicznym i niemalże w biegu weszła do repertuaru **Starego Teatru**. **Wojtek** kwilił sobie w beciku, mama na scenie, a my, **Tadeusz Łomnicki**, **Władek Sheybal** (wyemigrował kilką lat później do Londynu) i ja, koledzy Wandy, uczniowie Studia Teatralnego, mieliśmy na zmianę dyżury przy **Wojtku**.*

*Lata pędziły, każdy z nas poszedł swoją drogą, opętany teatrem, w gorączce układał sobie życie zawodowe i osobiste. Aż tu nagle... Stanął przede mną dorosły mężczyzna z ukształtowanym życiem, wybranymi przez siebie studiami i zawodem. Zmieniła się i poszerzyła przestrzeń jego działania. Jak to się stało i dlaczego, dowiedzie się od samego **Wojtka**.*

*Będąc kilką razy na organizowanych przez niego koncertach i Festiwalach, byłam zaskoczona jak młodzi i starsi ludzie potrafią śpiewać i interpretować dawne przeboje. **Wojtek** specjalnie je sobie umiłowal, sam wykonując piosenki z repertuaru **Mieczysława Fogga** i wiele, wiele innych. Jestem pewna, że jego działalność, pasja rozpowszechniania piosenek, daje ludziom, którzy nie zawsze potrafią znaleźć sposób na życie, satysfakcję dla siebie, a czasem kilką szczęśliwych chwil. Każdy może mieć dostęp do takiego szczęścia i satysfakcji, kiedy tylko zechce. Przykładem tego jest sam **Wojtek**.*



Bylem wtedy mały, jak muszelka...



Wanda Kruszevska

Aktorka,
od 1945 roku
do emerytury
w 1982 pracowała
w Starym Teatrze.
Tu zagrała
ponad 60 ról
(m.in. w „Weselu”
Andrzeja Wajdy,
„Matce” Jerzego
Jarockiego, „Dziadach”
Konrada Swinarskiego,
„Weselu” Jerzego
Grzegorzewskiego).
Występowała też
u Kantora
(„Mątwą”, „Cyrk”)
i śpiewała
w krakowskiej operetce.
Pedagog krakowskiej
PWST.

Na zdjęciu w roli
Desdemony
w „Otellu”, 1947.



Mama była aktorką. Już kilka miesięcy po moim urodzeniu występowała na deskach krakowskiego **Starego Teatru** (1945). Po latach była ostatnią żyjącą aktorką pierwszego powojennego sezonu.

Ona mi pierwsza pokazała księżyc...

To dzięki Niej pokochałem teatr, poezję, muzykę i Kraków, w którym się urodziłem, to po niej odziedziczyłem pracowitość, solidność, poczucie obowiązku, wychowywałem się wśród wybitnych postaci polskiego teatru, byłem niemal na wszystkich spektaklach **Narodowego Starego Teatru** w okresie jego świetności.

Ze wspomnień mojej Mamy (1995)



50 lat działalności Starego Teatru, oczywiście licząc od zakończenia II wojny światowej, to równocześnie 50 lat mojego debiutu scenicznego na deskach tego teatru. 19 grudnia 1945 roku odbyła się premiera sztuki Jerzego Zawieyskiego „Masław”, w której zagrałam pierwszą swoją rolę, rolę księżniczki Olany.

50 lat! Cóż wybrać z tego tygla wspomnień? Może właśnie ocalić od zapomnienia te pierwsze chwile po wojnie, chyba najmniej znane, które, choć tak to dawno, mocno zarysowały się w mojej pamięci – może dlatego, że zaczynałam wtedy swoją przygodę teatralną, a może dlatego, że byłam taka młoda...

Działalność swą zaczął Stary Teatr 25 stycznia 1945 roku, ale był to niepełny sezon teatralny, a ja w tym czasie uzupełniałam swoją aktorską edukację. Powstanie warszawskie uniemożliwiło mi uzyskanie dyplomu, egzamin kwalifikacyjny zdałam więc w lipcu 1945 roku. Był to pierwszy egzamin aktorski w Krakowie po wojnie, a uroczystość wręczenia dyplomów niezwykła, bo odbywała się w obecności takich znakomitych artystów scen polskich, jak Ludwik Solski, Wanda Siemaszkowa, Maria Dulęba, Mieczysława Ćwiklińska, Teofil Trzeciński, Tadeusz Białkowski, Józef Karbowski...

Po egzaminie otrzymałam dwie propozycje: engagement do Poznania i do Starego Teatru w Krakowie. Poznań – to moje miasto dzieciństwa i moich lat gimnazjalnych, z którym rozstałam się z chwilą wybuchu wojny, kusiło więc powrotem, ale Kraków... to przecież wielkie tradycje teatralne, to znacznie silniejszy ośrodek kulturalny, to bardzo ciekawi ludzie, to wspaniali artyści, to wreszcie niezapomniany mój profesor, reżyser i aktor, a od 1 września 1945 roku kierownik artystyczny Starego Teatru – Janusz Warnecki. I tak po wiążącej rozmowie z naczelnym dyrektorem Starego Teatru, Andrzejem Pronaszką, podpisałam swój pierwszy kontrakt do Teatru, którego już nigdy nie zdradziłam, mimo kilku kuszących propozycji w ciągu tych długich lat pracy.

Wraz ze mną zaangażowała się spora gromada młodych, kolegów z podziemnego PIST-u: Hania Zielińska, Ewa Szumańska, Władek Sheybal, oraz ze Studia przy Starym Teatrze: Marian Friedman, Stanisław Gawlik, Rudek Gołębiowski, Kazio Janus, Tadek Łomnicki, Adaś Mularczyk i Staszek Zaczek.



Zespół Starego Teatru (dyrekcja Andrzeja Pronaszki, 1945)

Debiut w *Masławie* Jerzego Zawieyskiego, Rola księżniczki Olany
Reżyseria: **Janusz Warnecki**, premiera: **19 grudnia 1945**



Tadeusz Białoszczyński (Masław), Wanda Kruszevska (Księżniczka Olana), Bolesław Loedl (Ziemiomysł) w *Masławie* J. Zawieyskiego (insc. J. Warnecki, Duża Scena Stary Teatr 1945)



Jako księżniczka Olana z **Władysławem Sheybalem** (1945)
Hrabina Andaluzja, *Jajko Kolumba* Stefana Flukowskiego
Reżyseria: Jan Koecher, premiera: **1 lutego 1946**



Joanna, *Król Włóczgów* Briana Hookera

Reżyseria: Janusz Warnecki, premiera: **20 czerwca 1946**

Aglae, *Orfeusz* Anny Świrszczyńskiej

Reżyseria: Władysław Woźnik, premiera: **31 października 1946**



Simona, *Komediant* Władysława Bodnickiego

Reżyseria: Władysław Hańcza, premiera: **23 kwietnia 1947**

Hendrickie Stoffels, *Powrót syna marnotrawnego* Romana Brandstaettera

Inscenizacja: Janusz Warnecki, premiera: **20 listopada 1947**



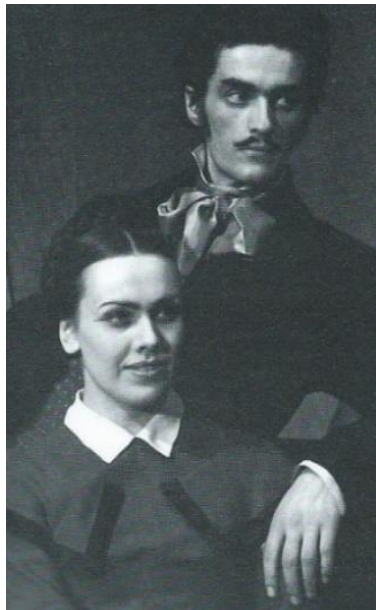
Po ukończeniu w Warszawie Podziemnego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej i złożeniu w 1945 r., już w Krakowie, egzaminu kwalifikacyjnego, zaangażowana zostałam do Starego Teatru. Gdy z początkiem 1947 roku nastąpiło połączenie Starego Teatru z Teatrem im. Juliusza Słowackiego, weszłam w progi Teatru przy placu Św. Ducha, teatru wielkiej tradycji i znakomitych artystów. Weszłam do zespołu, w którym błyszczały nazwiska takich artystów jak Zofia Jaroszevska, Juliusz Osterwa, Ludwik Solski, Jan Kurnakowicz, Kazimierz Szubert, Wacław Nowakowski, Antonina Kłońska, Maria Gella, Józef Karbowski, Władysław Woźnik i wiele, wiele innych, jakże wybitnych, o których tylko marzyło się jako o przyszłych partnerach. Ich przykład był dla nas, młodych, wartością bezcenną, od nich można było nauczyć się trudnego rzemiosła aktorskiego. Były to czasy, kiedy z pokorą patrzyło się na tych wielkich aktorów. Czasy, gdy do Ludwika Solskiego mówiło się „mistrzu” i całowało w rękę podczas jego jubileuszu...

Wchodziłam więc w progi tego wspaniałego budynku — budynku Teatru Słowackiego nie tylko z wielkim wzruszeniem, ale i z poczuciem szczęścia, że będę w nim grała. A także z podziwem dla tej ogromnej sceny, przestronnego zaplecza, garderób tak wygodnych w porównaniu z malutkimi, ciasnymi kłitkami w „Starym”. Garderób zajmowanych odtąd z wielkimi aktorkami. Bo miałam zaszczyt dzielić garderobę z kochaną przeze mnie i podziwianą panią Zofią Jaroszevską — pierwszą damą tego teatru. Jakże ceniłam sobie to wyróżnienie. Odtąd zawsze, grając z panią Zofią, dzieliłam z nią garderobę — również po powrocie do Starego Teatru, aż do ostatniej jej roli Demeter w „Nocy listopadowej”, reżyserowanej przez Andrzeja Wajdę.

W sezonie 1947/48 kierownictwo trzech scen objął dyrektor Bronisław Dąbrowski. Mielśmy więc w dalszym ciągu możliwość grania zarówno w Teatrze Słowackiego jak i Starym — na Dużej i Małej Scenie. Ale moje wspomnienia dotyczą wyłącznie Sceny Teatru Słowackiego — mimo, że dużo też grałam w Starym. W kwietniu 1948 r. dyrektor Dąbrowski wystawił reżyserowane przez siebie monumentalne widowisko: „Owce źródło” Lopego de Vega. Były tam cztery role kobiece. Główną rolę Laurencji zagrała brawurowo, dramatycznie Zosia Rysiówna. Obok niej kontrastująca z nią Oleńka Ślaska jako Paschala i Marta Stebnicka — Królowa Izabella. Ja objęłam rolę Hiacynty. Główna moja scena była niezwykle tragiczna. Klęczałam u stóp wielkiego mistrza sceny Jerzego Leszczyńskiego, Komandora, błagając o litość. Jakąż miałam treść, grając z takim partnerem! Może właśnie świadomość jego wielkości sprawiła, że bałam się go autentycznie i w efekcie udało mi się dobrze zagrać tę scenę.

Jerzy Leszczyński — legenda polskiego teatru. Aktor, który potrafił przeobrażać się w tak różne postacie — na przykład z Cześnika w Papkina. Aktor, który swoją grą dawał pokaz dowcipu i humoru, naturalności i wyrazistości. Nigdy nie zapomnę jego pięknej sylwetki — roslęgo mężczyzny o wspaniałej aparycji, jego mistrzowskiego mówienia wiersza, nieskalanej dykcji.

Dyrektor Dąbrowski w nagrodę za dobrą rolę — jak mi to oznajmił — obsadził mnie w „Śnie nocy letniej” Szekspira jako Helenę. Była to dla mnie pamiętna rola. I pamiętne przedstawienie. Premiera w 1949 roku. W nastroju czarodziejskiej baśni, poetyczności, ruchu i zwiewności, harmonijne widowisko z wyodrębniającymi się scenami z rzemieślnikami, których grali najlepsi komicy tego teatru. A do tego upajająca muzyka Mendelssohna. Właśnie jego uwerturą ze „Śnu nocy letniej” zaczynało się to przedstawienie i słyszę szum idącej w górę kurtyny. Tego cudownego szumu nie można zapomnieć. Już nigdzie później, na żadnej scenie, nie słyszałam tego, tak nastrojowego odgłosu podnoszonej kurtyny. A wkrótce nadeszły czasy, kiedy nowoczesne inscenizacje zlikwidowały kurtynę i prysnął czar magii teatru...



Hiacynta, *Owczę źródło* Lope de Vega, reż: Bronisław Dąbrowski (1948)
 Klara z Antonim (Adam Hanuszkiewicz), *A działa się to w zapusty*
 Reżyseria zbiorowa: Maryna Broniewska, premiera: **18 marca 1949**



Klaudia, *W pewnym mieście* Anatolija Sofronowa
 Reżyseria: Karol Borowski, premiera: **18 marca 1950**



Onucie, *Pień koguty* Juozasa Bałtuszisa
Reżyseria: Henryk Szlepiński, premiera: **24 kwietnia 1951**



Hilda Smith, *30 srebrników* Howarda Fasta
Reżyseria: Irena Babel, premiera: **21 czerwca 1952**

Mama była Desdemoną w *Otelli*, grała w *Biesach*, *Nocy listopadowej*, *Weselu* u Wajdy i Grzegorzewskiego, w *Dziadach* u Swinarskiego i *Matce* u Jarockiego. Występowała z Danutą Szaflarską, Zofią Jaroszewską, Barbarą Horawianką i Aleksandrą Ślaską. Partnerowała Adamowi Hanuszkiewiczowi, Gustawowi Holoubkowi, Jerzemu Leszczyńskiemu, Tadeuszowi Łomnickiemu i Stanisławowi Zaczekowi.

TEATR



Dwutygodnik **Teatr**

Okładka nr 2/1953

Teatr im. Juliusza Słowackiego
w Krakowie

Płody edukacji Lwa Tołstoja

Reżyseria: Władysław Krzemiński

Scena z aktu II

Wanda Kruszevska (Tania),
oraz Eugeniusz Fulde
i Marian Jastrzębski (Chłopi)

W Teatrze im. Słowackiego zagrałam jeszcze Tanię w „Płodach edukacji” Lwa Tołstoja. Nosilałam się wówczas — w 1953 roku — z zamiarem przeniesienia się do Warszawy, ale ta rola, główna w przedstawieniu, dawała mi wielką szansę. Tym bardziej, że występowałam z całą plejadą znakomitości jak Zofia Jaroszevska, Zdzisław Mrożewski, Helena Chaniecka, Kazimierz Szubert, Wojciech Ruszkowski, Eugeniusz Fulde. I ona zadecydowała o pozostaniu w Krakowie — jak się miało okazać — na całe moje aktorskie życie.

W 1954 r. Miejskie Teatry Dramatyczne w Krakowie zostały z powrotem rozdzielone, a ja wróciłam do Starego Teatru, korzystając z propozycji dyrektora Władysława Krzemińskiego.

Od pójsicia na emeryturę role aktorskie zamieniłam na jedną rolę — pedagoga. Uczę wymowy w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. Uważając, że słowo jest najważniejszym środkiem wyrazu w teatrze, środkiem porozumienia się aktora z widzem, uczę moich studentów ładnego, szlachetnego mówienia. Jak mnie, rozpoczynając przed laty długą aktorską drogę, nauczyli wielcy aktorzy z Teatru im. Słowackiego.

Wanda Kruszevska

Dni Krakowa. Występy Teatru na wozie



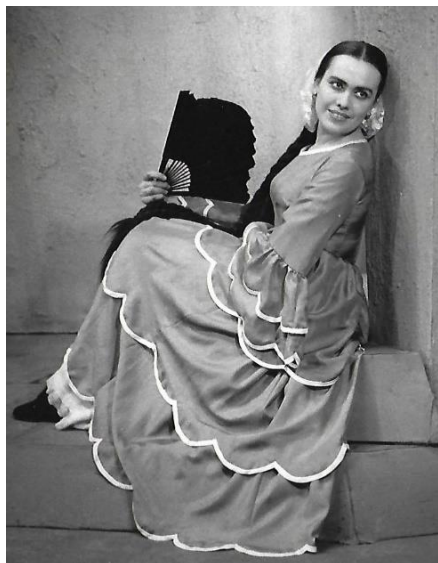
1955



1956



Na zdjęciu po lewej stronie: aktor *Teatru Starego* Leszek Herdegen
inicjator *Teatru na Wozie* nawiązującego do tradycji trup jarmarcznych



Adela, ***Dom Bernardy Alba*** Federico Garcia Lorca
Reżyseria: Halina Gall, premiera: **14 marca 1956**

Koleżanka. ***Śmierć komiwojażera*** Arthura Millera
ze Zbigniewem Wójcikiem (Biff Loman)
Reżyseria: Władysław Krzemiński, premiera: **9 kwietnia 1960**



Vivian Cavour, ***Rakieta Piorun*** Mariana Promińskiego
z Jerzym Sopoćko (Armand Josue)
i Kazimierzem Witkiewiczem (George Allan Oldenborough)
Reżyseria: Jerzy Ronard Bujański, premiera: **25 września 1960**



Katarzyna, *U kresu dnia* Eugene O'Neill z Zofią Jaroszewską (Mary)
Reżyseria: Władysław Krzemiński, premiera: **12 marca 1961**

Oktawia, *Jaśnie pan Nikt* Lope de Vega
ze Zbigniewem Wójcikiem (Luzman)
Reżyseria: Mieczysław Górkiewicz, premiera: **22 grudnia 1962**



Marysia, *Wesele* Wyspiańskiego
Reżyseria: Andrzej Wajda, premiera: **26 października 1963**



Lucyna Beer, *Matka* Witkacego

Reżyseria: Jerzy Jarocki, premiera: 16 maja 1964

Wężymorda, *Nowe wyzwolenie* Witkacego (1964)

100-lecie W dniu uroczystego Jubileuszu
Starego Teatru w Krakowie -
składamy Ci najlepsze życzenia
wielu walszych sukcesów, pięk-
nych ról i zobowolenia w arty-
stycznej pracy, której obchodzisz
20-lecie.
Edmund 9.X.1965
Wojtek z Jolą



Wirgińska

Biesy Fiodora Dostojewskiego

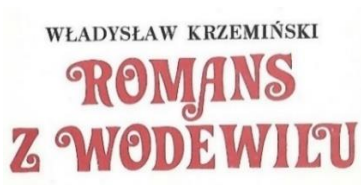
Reżyseria: Andrzej Wajda

Premiera: 29 kwietnia 1971



Pulcheria, *Dom otwarty* Michała Bałuckiego (1973)

Kultowy spektakl krakowski



Katarzyna i Florian Gzysik
(Wiktor Sadecki)
Premiera: 13 marca 1980



Występy w teatrze

Cricot²

Tadeusza Kantora

Kabaret w Katowicach (1975)



Krysia Leśniczanka (1961), Fajerwerk (1962)



Panna wodna Jerzego Lawiny-Świętochowskiego (1963)

Ostatnia przygoda z operetką: **Pani Prezesowa** (premiera: 15 lutego 1989)
i **Lekcja dykcji w PWST** (nagrania telewizyjne na płycie DVD)



Spektakl Operetki
Krakowskiej
Pani Prezesowa

Lekcja dykcji
w PWST
w Krakowie



Przez ponad **30** lat uczyła dykcji, wymowy i kultury słowa w krakowskiej **PWST**. Była wymagająca, ale uwielbiana przez studentów. To po niej mam żyłkę dydaktyczną i dzięki Niej wyraźnie wymawiam każdą głoskę, dbam o czystość języka i staram się posługiwać nienaganną polszczyzną. Robiła mi uwagi po każdym występie, nagraniach piosenek i audiobooków. Wyłapywała każdy najdrobniejszy błąd, strofowała za zły akcent, bełkot, połkniętą końcówkę. Nierzadko ostro wytykała to konferansjerom, spikerom radiowym i telewizyjnym.



To Mama nauczyła mnie czytać, podsunęła mi *Przekrój* i skontaktowała z redakcją, przez co od najmłodszych lat obcowałem ze znakomitą literaturą i poznawałem od podszewki solidny warsztat dziennikarski.

To ona przygotowywała mnie do udziału w konkursach recytatorskich, dzięki czemu potrafię do dziś cytować z pamięci perły polskiej poezji i prozy.

To Mama była pierwszą czytelniczką i surową recenzentką moich prób literackich, wierszy, piosenek i satyr.

To z Mamą słuchałem w dzieciństwie audycji radiowych **Bronisława Rutkowskiego** i uczyłem się śpiewać, a potem trafiłem do chóru chłopięcego **Józefa Suwary** w krakowskiej Filharmonii.



Kraków 12 - 14 listopada 2004 roku

I Ogólnopolski Festiwal Piosenki Retro

im. Mieczysława Fogga

Kiedy zacząłem organizować **Ogólnopolskie Festiwale Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga (2004)** była duszą tego projektu, wspierała mnie jak mogła razem ze swoją teatralną i uczelnianą koleżanką, specjalistką od piosenki, **Martą Stebnicką** zarówno radą jak i czynnie w pracach festiwalowego jury.

Aktywna do niemal ostatnich lat swego życia, została wyróżniona za całokształt działalności artystycznej Dyplomem Honorowym Ministra Kultury (2008), a w swoje 90 urodziny (2011) odebrała przyznany przez Prezydenta Krakowa Medal *Honoris Gratia*.





Łazienki, 1 stycznia 1975

NOWOROCZNY LIST DO MATKI

Kochana Mamo,

Piszę wierszem,
Lecz wiersz się czasem sam układa,
Gdy dookoła biel najbielsza
I nikt nie stąpa po mych śladach.

W noc sylwestrową całe miasto
Karnawałowym kipi gwarem,
A tutaj cisza, park już zasnął
I ukołysał drzewa stare.

Pierwszy tej zimy śnieg w Warszawie
Niespodziewanie spadł tej nocy,
Gwiazdy rozperlił w mrocznym stawie
I drzewa we śnie zauroczył.

I srebrnym się przyglądam płatkom,
Co nad pomnikiem wiatr kołysze
I znów przy Tobie jestem, Matko
I twarz Twą widzę, głos Twój słyszę.

Nikogo nie ma. Sam zostałem
I stoję jak na pustej scenie
I tylko dla mnie drzewa białe
I tylko dla mnie grasz Szopenie...

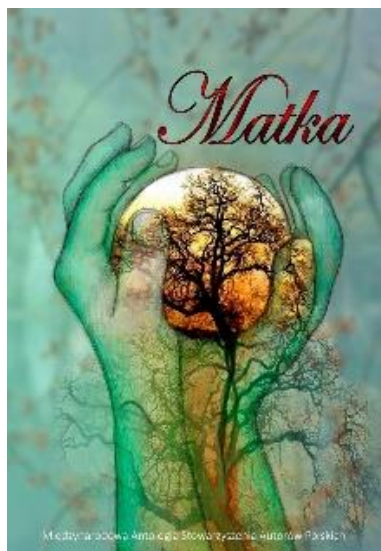
Ten wiersz napisałem w warszawskich Łazienkach, witając samotnie Nowy Rok (1975) po opuszczeniu Krakowa. 39 lat później nie było śniegu i nie było już Mamy

Rok 2013 zapisał się w mojej pamięci czarnymi zgłoskami. Moja Mama odeszła w sylwestra powitać Nowy Rok w innym lepszym świecie, (zmarła 31 grudnia 2013 w wieku 92 lat).

Końcówka wiersza nabrała zupełnie innego znaczenia.



List do matki oraz teksty do dwóch utworów **Fryderyka Chopina** ukazały się w XVII Międzynarodowej Antologii *Matka*, wydanej przez *Stowarzyszenie Autorów Polskich* (2021)





FRYDERYK CHOPIN: POLONEZ B dur

utwór skomponowany przez 7-letniego Fryderyka (1817)
tekst napisany w 200-lecie pierwszego wykonania utworu (2017)

Słyszysz, mamó, tę muzykę w niebie?
Ja tak samo, ja tak samo chcę dla ciebie grać!
Usiądź przy mnie, zagram coś dla ciebie,
Wieczorami, gdy zasypiam, chór aniołów mnie odwiedza.

Słyszysz, mamó? Z nieba ta muzyka!
Czujesz, mamó? Czujesz to co ja?
Przytul mocno swego Fryderyka,
A poczujesz, że me serce bije w rytmie tego poloneza.

Bo w tej muzyce płynie polska krew,
I słyhać ptaków śpiew, szum prastarych drzew
I warszawskiej gwar ulicy, gdy się budzi z rana.
Jest w tej muzyce mój dziecięcy świat,
Gra mazowiecki wiatr, każdy polny kwiat,
A Warszawa słucha jak zaczarowana.

Dziś ci przynoszę chłodny lasu cień,
Pęk polnych kwiatów z nadwiślańskich łąk,
Chcę podziękować ci za każdy dzień,
Za każdy uśmiech twój, ciepło twoich rąk,
Niech grają dla ciebie wszyscy święci w niebie!

Druk: tygodnik *Passa*, nr 7 (899), 22 lutego 2018



FRYDERYK CHOPIN: WALC A-MOLL (op. posth)

1 marca 2010, w 200 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina

Przy kominku siedzisz sam, nikt nie puka do zamkniętych bram.
Zagraj synku, zagraj nam, walca, który dobrze znam.
Gdy wyruszysz w wielki świat, będzie śpiewał ci paryski wiatr,
Ale w duszy przetrwa ślad wspomnień twych dziecięcych lat.

Bo choć mija życie, nie zapomnisz już
Mazowieckich łąk i matczynych rąk,
Czujesz serca bicie na wspomnienie róż
I pokrytych lasem wzgórz.

Bo choć życie mija, to ocali Bóg
Pamięć polnych dróg, gdzie dojrzewa głóg.
Czasem los nie sprzyja, żebyś wrócić mógł,
Lecz wciąż czeka domu próg.

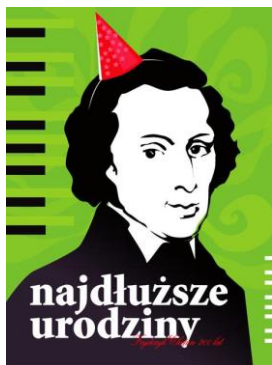
Pod powieką załśni łza, gdy usłyszysz walca rzewny ton,
Choć daleko, będziesz w snach wracał do rodzinnych stron.
Już w kominku ogień zgasł, poszarzała twojej matki twarz,
Zagraj synku, proszę, zagraj jeszcze raz!
Wiemy, że dziś dla nas grasz.

Druk: tygodnik

sąsiedzi
www.tygodnik-sasiedzi.pl

nr 5 (86), 5 marca 2010

Piotrek zagrał po raz pierwszy **walca a-moll** Fryderyka Chopina podczas koncertów urodzinowych w Warszawie (2010)



Dumny z syna skwitowałem jego sukces krótko i żartobliwie:
Nie byłoby weny... gdyby nie geny.



Mój ojciec **Edmund Dąbrowski** urodził się **1 września 1921** roku.
W dniu wybuchu wojny obchodził swoją osiemnastkę.



1 WRZEŚNIA

To miał być jeden z najpiękniejszych dni w tym roku.
Miałeś świętować urodziny. Osiemnaste.
Lecz los co miał ci przynieść szczęście, zabrał spokój,
I widmo śmierci pojawiło się nad miastem.

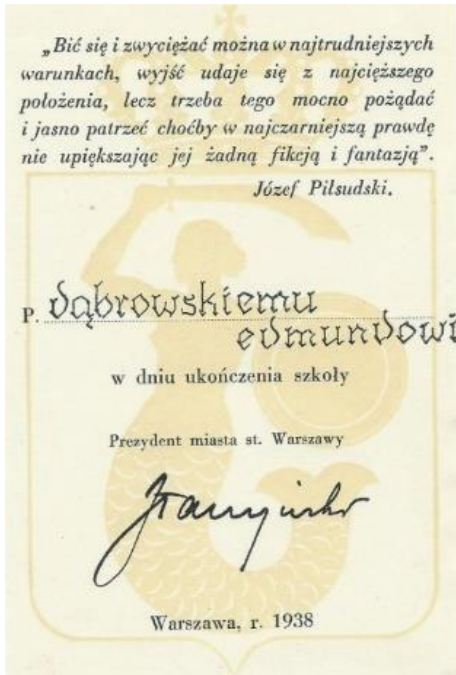
Pierwszy dzień września miał być całkiem wyjątkowy,
Ale o świcie obudziły cię syreny.
Czy komukolwiek wtedy przyszłoby do głowy,
Że za dorosłość los zażąda takiej ceny?

Wtedy twa młodość legła w gruzach razem z Polską,
Zamiast świętować, sam spędziłeś dzień w ukryciu,
Dzień co w historii się zapisał czarną zgłoską,
A miał być jednym z najpiękniejszych dni w twym życiu...

Druk: tygodnik *Passa*, nr 34 (975), 5 września 2019

Tekst ukazał się w XVIII Międzynarodowej Antologii *Ojciec*,
wydanej przez *Stowarzyszenie Autorów Polskich* (2022)

1938



Pamiątkowy wpis
Prezydenta Warszawy
Stefana Starzyńskiego
z okazji ukończenia szkoły



Patent pilota szybowcowego

IV. PRZEBIEG SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Data rozpoczęcia służby, jednostka wojskowa, zajmowane funkcje i data ukończenia służby.

8.38-1-39. 4 Kurs podchor. Por. Piech.

20.0.39. 50 mm.

1.10.39 - VII. 39. 6 K. Podchor. Lotn. Grup. Techn.

Warszawa

20. VII. 39. przydz. mob. 1 Pułk Lotn. Warszawa

Określenie podchor. Portno - Bory.

19. IX. 39. Dotychczasowe kierunki służby.



I. EWIDENCJA WOJSKOWA	
1. Data urodzenia	1 września 1921.
2. Kategoria wojskowa	I, kat. pierwsza
3. Rodzaj broni	Lotnictwo
4. Podof. szereg.	podchor.
5. Nr. specjałn. wojskowej	80
6. Nazwa spec. wojskowej	Obrotowa maszyna lotnicza maszynowa
7. Funkcja wojskowa	maszynista w gwardii
8. Stopień wojskowy	Kpr. podchor.



 Odcisk pieczęci
 Własnoręczny podpis posiadacza książeczki
 Osobniczo: Edmund Antoni Łojek
 Nazwisko, imię i imię ojca
 Własnoręczny podpis stwierdzam
 Przestrzegaj przepisów i chroń książeczkę wojskową.



Dokumenty z okresu okupacji (1944)

Kundenschein III Odcinek Kontrolny
Konto y. Warszawa, Al. Wolności 14
Wzrost i Ciężar ciała

Nr 477785
Sierpień 44
6-2

August 1944 — Sierpień 1944

LEBENSMITTELKARTE
KARTA ŻYWNOŚCIOWA

Nr 477785

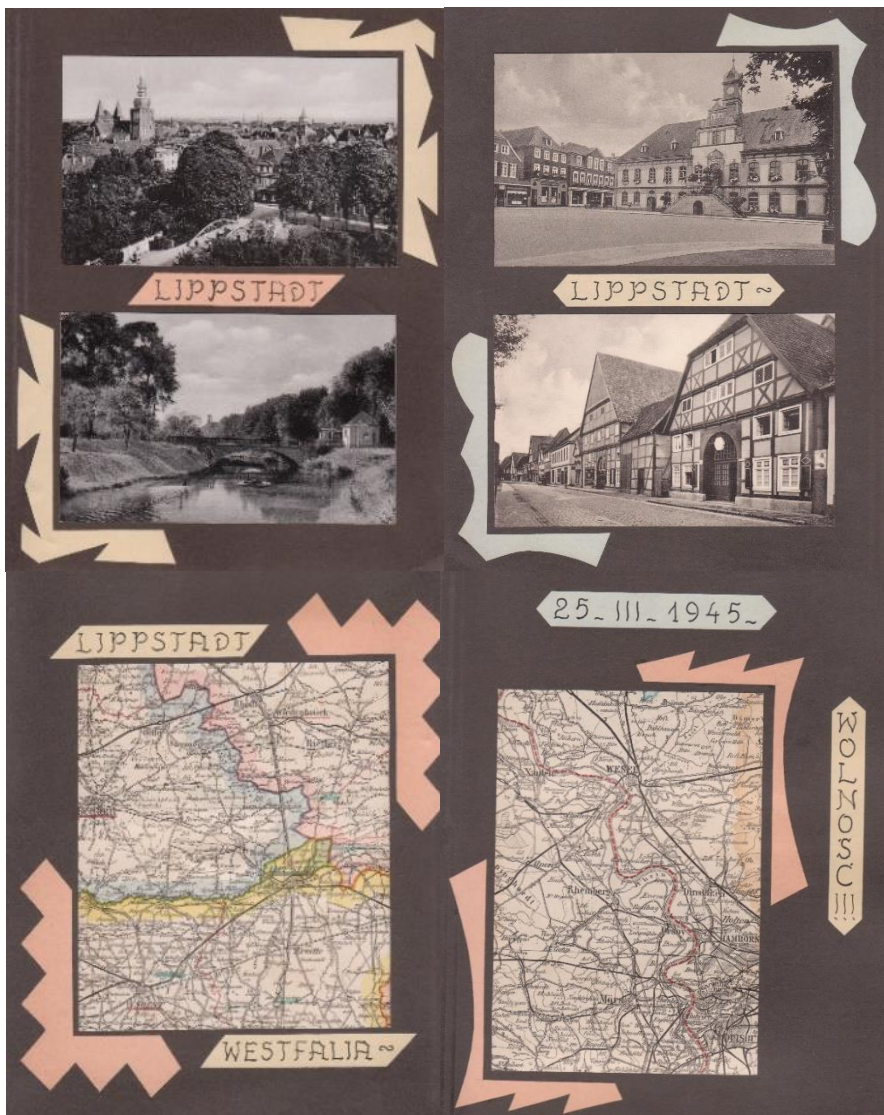
Gültig für den Monat August 1944
Ważna na miesiąc sierpień 1944

Name u. Vorname: Sierpińska Wanda
Nazwisko i imię: Sierpińska Wanda
Adresse: Skaryńska 6-2
Adres:

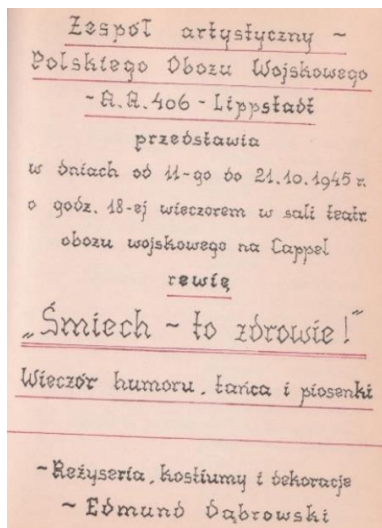
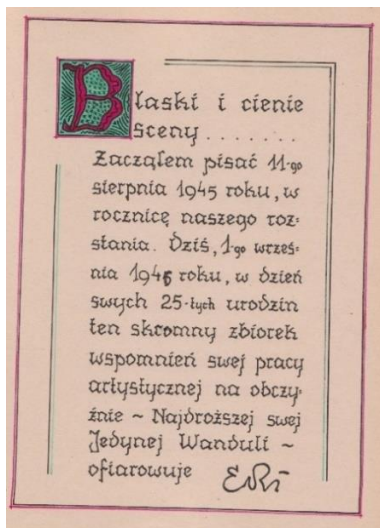
Nicht übertragbar! — Bez prawa odstąpienia
Bei Verlust kein Ersatz!
W razie zawołania duplikat wydany nie będzie

Der Stadthauptmann
der Stadt
WARSAU
Ernährungsamt

KUNDENLISTENNUMMER — NUMERY LIST KONSUMENTOW	
I Nr.	III Nr.
II Nr.	IV Nr.
B 1 Chleb 1000 g Sierpień 44	B 5 Chleb 1000 g Sierpień 44
B 2 Chleb 1000 g Sierpień 44	B 6 Chleb 1000 g Sierpień 44
B 3 Chleb 1000 g Sierpień 44	B 7 Chleb 1000 g Sierpień 44
B 4 Chleb 1000 g Sierpień 44	B 8 Chleb 1000 g Sierpień 44
B/M Chleb 1000 g Sierpień 44	A Różne 8 Sierpień 44
A Różne 7 Sierpień 44	A Różne 6 Sierpień 44
A Różne 5 Sierpień 44	A Różne 4 Sierpień 44
A Różne 3 Sierpień 44	A Różne 2 Sierpień 44
A Różne 1 Sierpień 44	K Kawa 125 g Sierpień 44
F Mięso 3 Sierpień 44	F Mięso 1 Sierpień 44
F Mięso 4 Sierpień 44	F Mięso 2 Sierpień 44
Z Cukier 300 g Sierpień 44	



Po Powstaniu Warszawskim trafił do obozu jenieckiego w Lippstadt w Westfalii. Tam po wyzwoleniu obozu przez aliantów prowadził działalność kulturalną.



11-XI-1945
ŚWIĘTO
NIEPODLEGŁOŚCI

PROGRAM UROCZYSTOŚCI
URZĄDZANYCH STARANIEM
REFERATU KULT. - OŚW.
POLSKIEGO OBOZU CYW.
A.R. 410 W LIPPSTADT/W.



• Lucjan Rydel
 „Bellejem Polskie”
 w przerobce teatralnej
 i inscenizacji
 Edmunda Dąbrowskiego
 Za podstawę do przeróbki
 użycio tekstu: „Lucjan Rydel
 - Bellejem Polskie - z dodat-
 kiem uzupełnień według prof.
 Tadeusza Krzemera - wydanie
 piąte - Książnica Polska - The
 Polish Library - Glasgow - 242
 Kope Street - Scotland - 1944.

WYSTĘPY GOŚCINNE

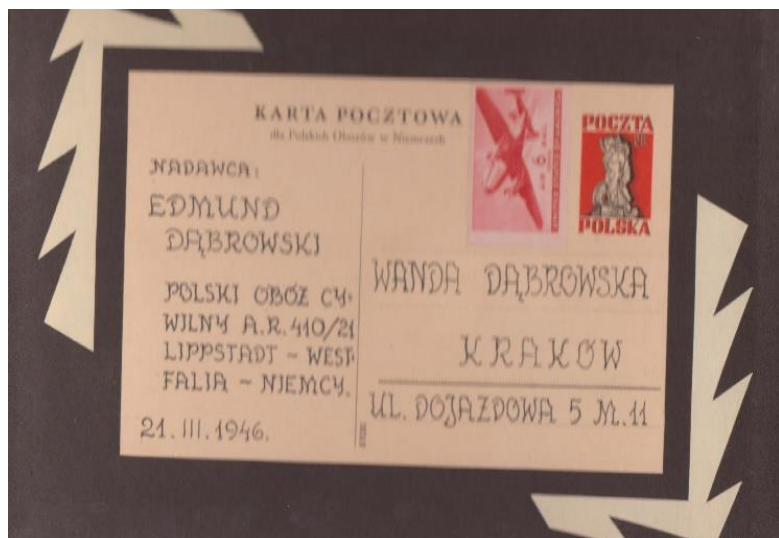
5. II. -	OBÓZ	R H E D A
6. II. -	---	WARENDORF-
7. II. -	---	DORTMUND
8. II. -	---	U N N A -
13. II. -	---	W E R L -
14. II. -	---	S O E S T
15. II. -	SZPITAL	OVENTROP -
16. II. -	---	SALZKOTTEN
17. II. -	OBÓZ	PADERBORN

~ . ~
 • STANISŁAW
 WYSPIAŃSKI
 ~ . ~
 „WESELE”
 ~ . ~
 • REŻYSERIA
 EDMUND DĄBROWSKI

STARANIEM
 REFERATU KULTUR.- OŚW.
 POLSKIEGO OBOZU CYWIL.
 A.R. 410 - LIPPSTADT
 WYSTAWIONA BĘDZIE
 W DNIACH 11, 12 i 13. II. 45
 W SALI TEATRALNEJ PRZY
 ULICY KLASZTORNEJ
 SZTUKA POPULARNA
 W TRZECH AKTACH
 - MARIANA HEMARA RT.
 „DŁUG HONOROWY”
 W REŻYSERII -
 EDMUNDA DĄBROWSKIEGO

17 - 18. III. 1946.
 KOMEDIA
 W TRZECH AKTACH
 ALEKSANDRA FREDRY-
 ŚLUBY
 PANIEŃSKIE
 W REŻYSERII
 EDMUNDA DĄBROWSKIEGO

O S O B Y:
 G U S T A W - ZYGMUNT
 KOSSAKOWSKI.
 A N I E L A - M A R I A
 PRZYBYŁA
 K L A R A - URSZULA -
 POZNAŃSKA
 A L B I N - E D M U N D
 DĄBROWSKI



Po powrocie do kraju (1946) przez kilka sezonów pracował w *Starym Teatrze* w Krakowie jako inspicjent. Jednocześnie studiował architekturę na Politechnice krakowskiej. Po ukończeniu studiów (1952) pracował w krakowskim *Miastoprojekcie*.



Zaprojektował m.in. (wspólnie z **Januszem Ingardenem**) *Teatr Ludowy* w Nowej Hucie (otwarcie 3 grudnia 1955 premierą *Krakowiaków i Górali*).



Mieszkając w Nowej Hucie, miałem szczęście obejrzeć wszystkie spektakle *Teatru Ludowego* pod dyktando **Krystyny Skuszanek** i **Jerzego Krassowskiego** (1955-1963), a potem **Józefa Szajny**.

Ojciec zmarł w Krakowie 14 grudnia 1991 roku w wieku 70 lat.

A tak mały Wojtuś zawiadamiał o urodzinach siostry Joli
(ur. 31 grudnia 1950)

KRAKÓW 2.1.1951
Od Sylwestra mam
siostrzyszkę Jolanę
Marię o czym ma
zawszyt zawiadomić
Wojtuś Dobrowolski



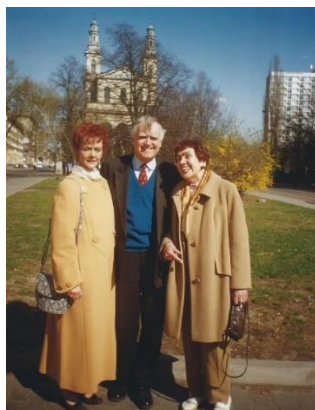
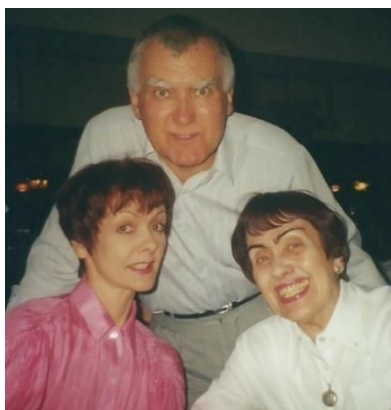
Mała Jola z mamą (1952)



Rodzinne spacerory w Krakowie nad Wilgą (1952)



Zdjęcia z rodzinnego albumu z ojcem i siostrą Jolantą (1956)



Z mamą i siostrą w Warszawie (2000)

Siostra **Jolanta** podtrzymywała tradycje rodzinne, kontynuując działalność artystyczną. Po ukończeniu Warszawskiej Szkoły Baletowej (1970), podjęła pracę jako tancerka w warszawskim Teatrze Wielkim, była solistką Opery Wrocławskiej, a potem prowadziła zespół pantomimy w Warszawskiej Operze Kameralnej (1976-2012). Na scenie przyjęła po mamie nazwisko **Kruszewska**.



Opera Wrocławska, Jola jako **Yerma** (*Czar miłości* M. de Falla)
i jako **Giselle** (1975)



OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA

Mój dziadek, **Józef Dąbrowski** zginął w Katyniu. Był porucznikiem. We wrześniu **1939** roku zgłosił się ochotniczo do Armii Polskiej. Pod koniec roku trafił do niewoli radzieckiej. Internowany, został osadzony w obozie jenieckim w Kozielsku.

W kwietniu **1940** roku na rozkaz Stalina został zamordowany przez **NKWD** w Lesie Katyńskim strzałem w tył głowy (jest wymieniony na liście rosyjskich ofiar obozu w Kozielsku nr 025/1 z dnia **9 kwietnia 1940** roku).

W listopadzie **2007** roku został pośmiertnie mianowany na stopień kapitana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polski.

W **2009** roku rozpoczęła się ogólnopolska akcja sadzenia **21 473** Dębów Pamięci dla uczczenia ofiar zbrodni katyńskiej, która miała miejsce wiosną **1940** roku.

29 października w Strachocinie koło Sanoka, gdzie się mój dziadek urodził, posadziłem wraz z synem Piotrem (prawnukiem zamordowanego) symboliczny Dąb Pamięci. Uroczystość w ramach programu *Katyń – ocalić od zapomnienia* zorganizował Zespół Szkół im. Ignacego Łukasiewicza i parafia-sanktuarium św. Andrzeja Boboli.

Druk: tygodnik

sąsiedzi
www.tygodnik-sasiedzi.pl

nr **29 (78)**, 6 listopada 2009



KATYŃ

Pamięci mojego dziadka, por. **Józefa Dąbrowskiego**
zamordowanego w Katyniu, w 70. rocznicę śmierci (2010)

Wtedy wiosną w 40. roku
Byłem, wnuku, polskim żołnierzem.
Za to – kula w łeb. Bez wyroku.
Lecz godności nikt nie odbierze.

Zawiniłem: byłem Polakiem.
Nie zobaczę cię nigdy, wnuku.
Ale wróć! I będę ptakiem
Wśród katyńskich sosen i buków.

Prawda przetrwa w pamięci świadków,
A z nią biało-czerwone kwiaty.
Nie zapomni o Tobie, dziadku,
W 2010. Katyń.

Druk: tygodnik *Passa*, nr 14 (503), 8 kwietnia 2010
Wiersz wydrukowano dwa dni przed kolejną narodową tragedią,
jaką była katastrofa smoleńska.

kpt. Józef Dąbrowski – zginął w Katyniu wiosną 1940r.

12.03.1888r. – narodziny Józefa Dąbrowskiego, w Strachocinie, pow. sanocki, w rodzinie Franciszka i Ewy ze Żwirków.

Józef był absolwentem Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii w Sanoku. Zdął egzamin dojrzałości w roku szkolnym 1910/1911.



Józef Dąbrowski - 1920r. w mundurze porucznika Białej Armii gen. Hallera, garnizon w Modlinie

30.10.1920r. – Zawarł związek małżeński z Teklą Jarkiewicz w Warszawie.

1.09. 1921r. – Józef został ojcem, synowi nadał imię Edmund.

Lata 20-te i 30-te XX w. – mieszkał w Warszawie przy ul. Szopena. Przed wybuchem wojny pracował w banku przy ul. Jasnej.



Gimnazjum Męskie im. Królowej Zofii w Sanoku – stan budyńki sprzed 1914r.



Józef Dąbrowski - Wilno 1924r.

We wrześniu 1939r. zgłosił się ochotniczo do Armii Polskiej. Był porucznikiem. Pod koniec roku trafił do niewoli radzieckiej.

Internowany, trafił do obozu jenieckiego w Kozielecku.



Józef Dąbrowski - 1935r.

Kwiecień 1940r. – Józef Dąbrowski zginął rozstrzelany na rozkaz Stalina przez NKWD w Lesie Katyńskim.

Biuo Informacji i Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża w piśmie skierowanym do Edmunda Dąbrowskiego potwierdziło, że w posiadanej dokumentacji i spisach ekshumowanych zwłok w Katyniu, w okresie IV-VI 1943r. figuruje Dąbrowski Józef, porucznik, poz. ewid. 1557.



ISE - 3-1

Imię: Józef

Nazwisko: Dąbrowski

Stan: Żonaty

Wzrost: 170 cm

Waga: 65 kg

Barwa włosów: ciemne

Barwa oczu: ciemne

Barwa skóry: jasna

Barwa krwi: czerwona

Barwa zębów: białe

Barwa paznokci: różowa

Barwa włosów: ciemne

Barwa oczu: ciemne

Barwa skóry: jasna

Barwa krwi: czerwona

Barwa zębów: białe

Barwa paznokci: różowa

Barwa włosów: ciemne

Barwa oczu: ciemne

Barwa skóry: jasna

Barwa krwi: czerwona

Barwa zębów: białe

Barwa paznokci: różowa

Barwa włosów: ciemne

Barwa oczu: ciemne

Barwa skóry: jasna

Barwa krwi: czerwona

Barwa zębów: białe

Barwa paznokci: różowa

Barwa włosów: ciemne

Barwa oczu: ciemne

Barwa skóry: jasna

Barwa krwi: czerwona

Barwa zębów: białe

Barwa paznokci: różowa

Barwa włosów: ciemne

Barwa oczu: ciemne

Barwa skóry: jasna

Barwa krwi: czerwona

Barwa zębów: białe

Barwa paznokci: różowa

Barwa włosów: ciemne

Barwa oczu: ciemne

Barwa skóry: jasna

Barwa krwi: czerwona

Wymieniony na liście rosyjskich ofiar obozu w Kozielecku, str. 454, poz.68, akta 3105, lista NKWD nr 025/1 z dnia 9 kwietnia 1940r. Na „Liście ofiar Katynia” opublikowanej w Warszawie w 1989r. potwierdzono jego tożsamość.

W dniu 9. XI. 2007r., pod hasłem „Katyni Pamiętamy – Uczcijmy Pamięć Bohaterów”, na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie odbyły się oficjalne uroczystości upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej. Podczas ceremonii odczytano nazwiska ofiar - awansowanych Józef Dąbrowski został pośmiertnie mianowany na stopień kapitana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polski.





Mój dziadek, porucznik Wojska Polskiego Józef Dąbrowski został zamordowany 80 lat temu w Katyniu. Tej prawdy nie znałem długo. Ojciec, powstaniec warszawski, wywieziony do niewoli niemieckiej w sierpniu 1944 roku, przez wiele lat, po powrocie do kraju nie ujawniał faktów niewygodnych dla ówczesnej władzy, a mnie próbował chronić przed poznawaniem ponurej przeszłości.

W ostatnich latach życia, po przełomie 1989 roku, zaangażował się w działalność Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Katyńskich i udostępnił przechowywane po swym ojcu pamiątki. Dzięki temu dowiedziałem się, że mój dziadek Józef zgłosił się ochotniczo do wojska po wybuchu wojny i jestem dziś w posiadaniu kopii dokumentu sporządzonego przez NKWD 9 kwietnia 1940 roku, z którego wynika, że przebywał w obozie dla jeńców wojennych w Kozielsku (str. 454, poz. 68), a w spisie ekshumowanych zwłok w Katyniu, sporządzonym przez Delegaturę PCK w Szwajcarii, figuruje w ewidencji pod numerem 1557.

Dopiero wtedy poznałem długo ukrywaną, przemilczaną i fałszowaną przez komunistyczne władze prawdę, przestudiowałem dokładnie zbiór opublikowanych dokumentów i ujawnione źródła historyczne. Obejrzałem także wstrząsający film dokumentalny o Katyniu naszego ursynowskiego sąsiada reżysera Józefa Gębskiego. Do rodziny dziadka, do dziś mieszkającej w Strachocinie koło Sanoka, gdzie się urodził, dotarłem dopiero w 2009 roku z okazji ogólnopolskiego programu *Katyn* - *ocalić od zapomnienia*, gdzie wraz z synem Piotrem zasadziliśmy dąb pamięci.

Druk: tygodnik *Passa*, nr 15 (1005), 16 kwietnia 2020

KLAN KRUSZEWSKICH



Na zdjęciu wnuczęta **Stanisława** (mojego pradziadka):
moja mama Wanda (cóрка Henryka),
Zbigniew i Janusz (synowie Tadeusza) oraz Stanisław (syn Witolda).



Janusz, Wanda, Stanisław



nr 21 (70), 7 sierpnia 2009

JOWISZ ZNAD RIO GRANDE

Profesor politologii Teksaskiego Uniwersytetu Stanowego w El Paso, **Zbigniew Anthony Kruszewski** rokrocznie przylatuje ze Stanów Zjednoczonych, aby wziąć udział w oficjalnych obchodach rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Jest już jednym z nielicznych weteranów Powstania, pozostałych przy życiu.

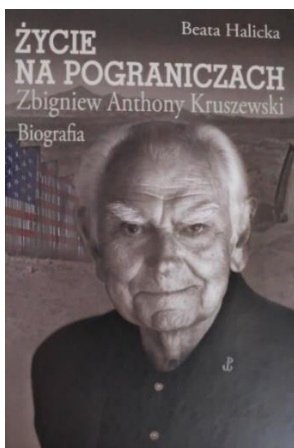
- Od **1943** roku byłem harcerzem ***Szarych Szeregów*** - wspomina.
- Nosiłem pseudonim **Jowisz**. Kiedy wybuchło Powstanie miałem **16** lat. Godzina W zaskoczyła mnie dokładnie na środku mostu Poniatowskiego podczas sprawdzania posterunków rozstawionych pomiędzy Placem Zamkowym a rondem Waszyngtona. Nie miałem szans na powrót do domu. Na Długiej, gdzie mieszkalem rozgorzało już piekło. Mogłem jeszcze wrócić na Pragę. Mój los potoczyłby się wtedy zupełnie inaczej, ale wybrałem Czerniaków, gdzie mój starszy brat Janusz, żołnierz AK, walczył w tym czasie w rejonie Wyścigów na Służewcu.



Potem była ochotnicza służba kurierska, przenoszenie meldunków z Warszawy do Milanówka i partyzanckich oddziałów w Kampinosie, szkolenie w Lasach Kabackich, wpadka w Wilanowie, brawurowa ucieczka, przedzieranie się kanałami przez Mokotów do płonącego Śródmieścia. Kolejne zadania, 63 dni pojedynku ze śmiercią. Gorzki smak kapitulacji, niemiecki obóz, tułaczka za ocean. Matki Ireny nie zobaczył już nigdy. Wywieziona do obozu w Ravensbruck nie doczekała wyzwolenia.

Ojczyzna przez wiele lat nie chciała, żeby powrócił. Los sprawił, że tak jak wielu Polaków rozsianych po całym świecie, wyemigrował do Stanów. Studiował w Chicago, a swą przystań znalazł dopiero w dalekim Teksasie, nad rzeką Rio Grande przy samej meksykańskiej granicy. Tam poświęcił się pracy naukowej i od wielu lat jest profesorem politologii na Uniwersytecie w El Paso.

Jest przykładem szczerego patriotyzmu i wierności harcerskim ideałom. Pomimo wielu lat pobytu w Ameryce mówi nienaganną polszczyzną, bez anglojęzycznych wtrętów, bez obco brzmiącego akcentu. Sprawy Polski i Europy Wschodniej nadały sens jego burzliwemu i pracowitemu życiu, stały się treścią naukowego dorobku. Nie zrywał więzi z polską literaturą i sztuką, utrzymywał kontakty z uniwersytetem Warszawskim, śledził rozwój wydarzeń i przeobrażeń w naszym kraju. Razem ze swoją żoną Jadwigą, wykładowcą języka hiszpańskiego, powołał w 1992 roku Fundację promującą naukowców. Przez pewien czas był Wiceprezesem *Kongresu Polonii Amerykańskiej*.



Za wybitne zasługi w działalności polonijnej otrzymał w **2004** roku z rąk Prezydenta Wałęsy Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP.

Nie wygląda na swoje lata (w **2023** roku skończył **95** lat), nadal prowadzi intensywne i aktywne życie zawodowe. Pobyt w Polsce każdorazowo wypełnia imponującym programem. Od lat uczestniczy w pracach Wschodniej Szkoły Letniej, organizowanej przez Uniwersytet Warszawski, prowadzi wykłady mające na celu odkłamanie historii, docierając do rodaków na Litwę, Łotwę, Białoruś i Ukrainę, do zapomnianych dotąd skupisk Polaków w Żytomierzu, Kamieńcu i innych odległych miejscowości. Jako wnuk **Antoniego Grabowskiego**, bierze udział w Kongresach Esperantystów.





LITVO, PATRUJO MIA...

Al Grabowski

Wywiad z **Bogusławem Grabowskim**, prawnukiem **Antoniego Grabowskiego**, mieszkańcem Mokotowa, w obecności jego żony Jolanty i córek Ani i Agnieszki. Rozmawia **Wojciech Dąbrowski**.

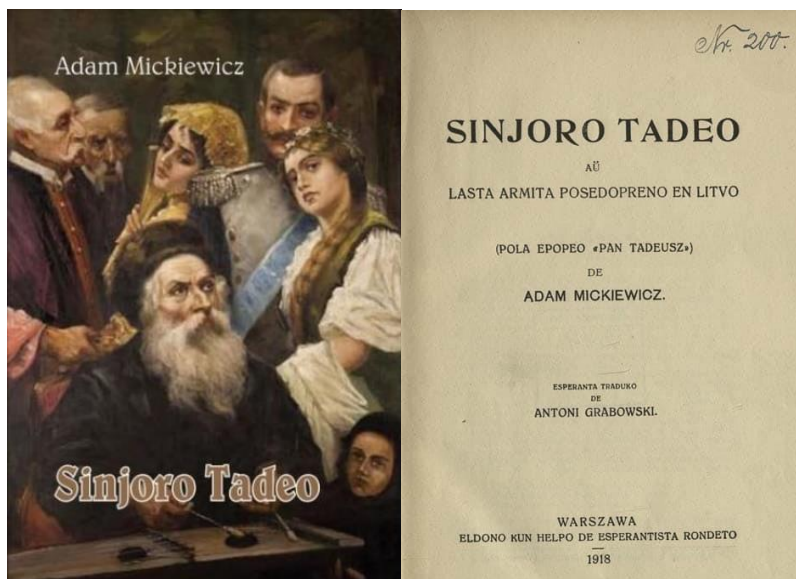
- ***Bonan tagon (dzień dobry)***. Esperanto kojarzy się zazwyczaj z nazwiskiem jego twórcy, warszawskim lekarzem **Ludwikiem Zamenhofem**. Mało kto jednak wie, że esperanto zawdzięcza swój sukces drugiemu wielkiemu poliglocie i entuzjaście idei międzynarodowego języka, polskiemu inżynierowi chemikowi, kolorystyce tkanin, **Antoniemu Grabowskiemu**.

Czy to prawda, że twój pradziadek znał 30 języków?

- **Jes**. Prawda. Miał niesłychane zdolności językowe. W tym dziewięcioma władał biegle. Nic więc dziwnego, że gdy wpadła mu w ręce książka ***Lingvo Internacia – antau parolo kaj plena lernolibro***, zachwycony pomysłem Zamenhoffa, opanował nowy język w ciągu kilku tygodni i stał się jego entuzjastą.

- Podobno już podczas pierwszej rozmowy w języku esperanto, odbytej 120 lat temu, w domu Zamenhofs przy ul. Dzikiej, wypowiedział znamienne słowa: ***Bez literatury esperanto nie zwycięży***. I tej idei poświęcił się bez reszty. Świadczy o tym wydana antologia ***El Parnaso de Popoloj (Z Parnasu ludów)***, w której zamieścił 110 utworów tłumaczonych z 30 języków świata.

- Sam napisał wiele oryginalnych utworów poetyckich i pieśni w tym języku (***Jutrzenka, Powrót syna, Na jednej strunie, Jubileuszowa kantata, Siewca, Pozdrowienia z Warszawy***), ale zasłużył się przede wszystkim jako niestrudzony tłumacz na esperanto najwybitniejszych dzieł literatury polskiej i światowej.



***Litvo, Patrujo mia, simila al samo,
Vian grandan valoron ekkonas litvano,
Vin perdinte...***

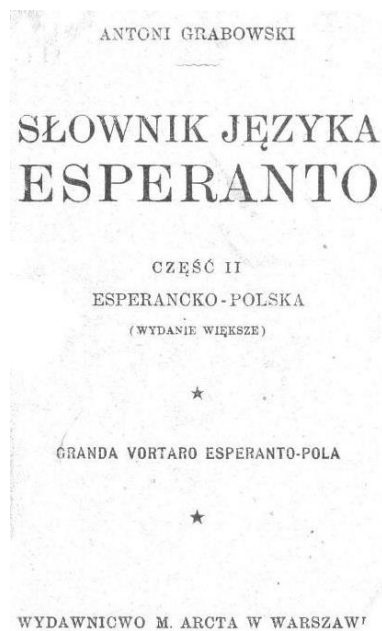
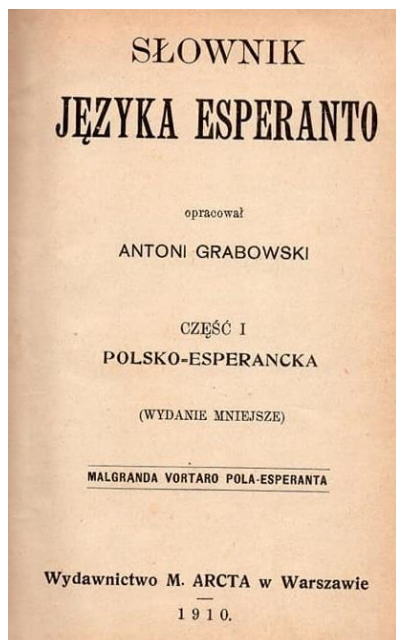
To oczywiście ***Sinjoro Tadeo*** Mickiewicza. Ale tłumaczył także Słowackiego (***Mia Testamento, Mazepo***), Prusa (***La Faraono***), Sienkiewicza, Fredrę, Puszkina i Goethego, libretta oper Moniuszki.

Jest także autorem tłumaczenia na język esperanto tekstu hymnu polskiego (*La Polujo ne pereis*):

*Marŝu, marŝ', Dabrowski, El itala lando,
Al Patruj' nin gvidos, Via ĉefkomando.*

- Słusznie zatem zyskał przydomek *ojca literatury i poezji esperanckiej*. Warto podkreślić, że wiele polskich dzieł, na przykład *Faraon Prusa* i *Marta Orzeszkowej*, trafiło do Chin i Japonii dopiero dzięki tłumaczeniom na chiński i japoński z języka esperanto.

- Był współtwórcą miesięcznika *La Esperantisto* (1889-1895), sekretarzem pierwszego Międzynarodowego Kongresu Esperantystów (Boulogne sur Mer, 1905), członkiem Komitetu Językowego i *Akademii Esperanta*, założycielem *Polskiego Stowarzyszenia Esperantystów* (1908), autorem pierwszego *Słownika polsko-esperanckiego* (1910).





Antoni Grabowski w gronie esperantystów

5 czerwca **1988** roku obchodziliśmy **130** rocznicę jego urodzin. Wówczas nad bramą kamienicy przy ul. **Hożej 42**, gdzie mieszkał, jego wnuk (**nepo**), **Zbigniew Antoni Kruszewski** odsłonił, a właściwie przywrócił zniszczoną podczas wojny pamiątkową tablicę. To było niezwykle przeżycie, bo to on sam, **55** lat wcześniej, jako pięcioletni chłopiec (**knabo**), odsłaniał ją po raz pierwszy z okazji VI Kongresu Esperantystów (5 czerwca **1933**).





4 lipca 2021 roku, w 100 lecie śmierci **Antoniego Grabowskiego**, prof. **Zbigniew Kruszewski** ponownie wziął udział w uroczystościach upamiętniających tego wybitnego uczonego przy ul. Hożej 42, organizowanych przez *Polski Związek Esperantystów*.

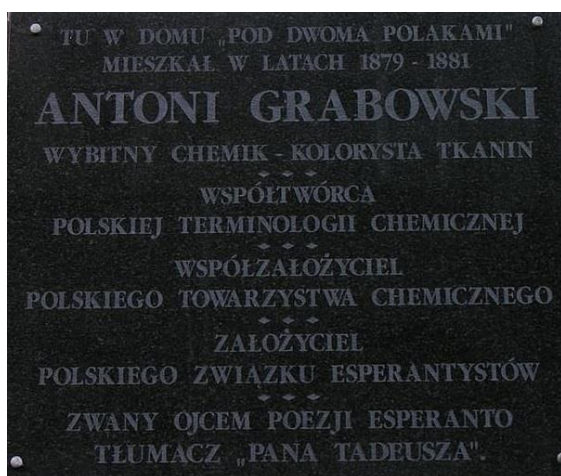
- Warto dodać, że **Antoni Grabowski** jako chemik, był jednym z współzałożycieli *Polskiego Towarzystwa Chemicznego* (1919), opatentował kilka wynalazków, ujednolicił terminologię chemiczną i wprowadził polskie słownictwo chemiczne w tablicy Mendelejewa.

Tablica upamiętniająca **Antoniego Grabowskiego** jako chemika, ufundowana przez **Zbigniewa Kruszewskiego** znajduje się w holu Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego:



*Omage ai Antoni Grabowski (1857-1921)
kemisto kaj la unual esperanto poeto*

Podobna tablica ufundowana przez prof. **Zbigniewa Kruszewskiego** znajduje się na gmachu liceum ogólnokształcącego w Toruniu, gdzie ***Antoni Grabowski, wierny syn ziemi chełmińskiej, pobierał nauki w latach 1873-1879*** oraz we Wrocławiu, gdzie mieszkał.



W Malborku w Parku Narodów został odsłonięty kamień poświęcony Grabowskiemu i posadzony symboliczny grab.

- *Czy u was w domu mówi się po esperancku?*
- Oczywiście (śmiech).
- *Dankon* (dziękuję). *Ĝis revido* (do widzenia).

RODZINA SIĘ POWIĘKSZA



Strzelec

Szczęście się do mnie uśmiechnęło. Ma na imię Ewa, znak Strzelca, przywędrowało ze Szczecina w harcerskim mundurze i spotkało mnie w Tatrach w ośrodku ZHP na Polanie Głodówka (grudzień 1974)



CHCĘ ISTNIEĆ...

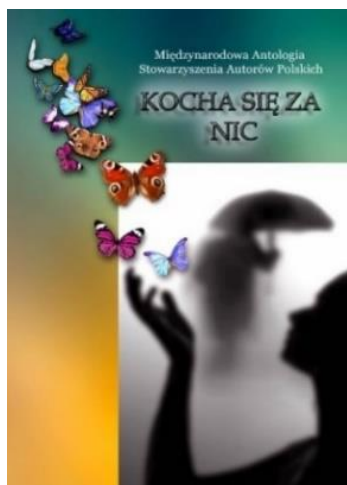
Chcę istnieć dla świata, jak innych miliardy.
Chcę iść z milionami, by mnożyć ich czyny.
Chcę służyć tysiącom, sto myśli mieć hardych,
Lecz pragnę dla ciebie być jednym jedynym.



Ślub odbył się w Szczecinie 26 kwietnia 1975



Para młoda z rodzicami



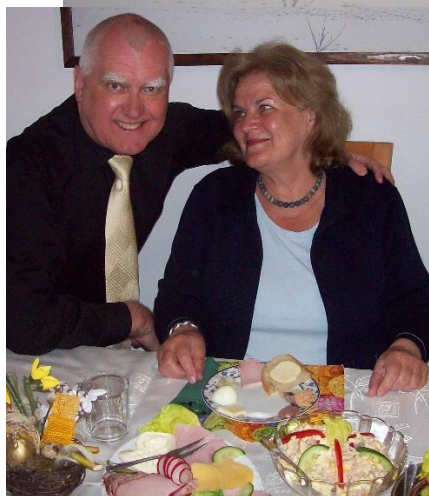
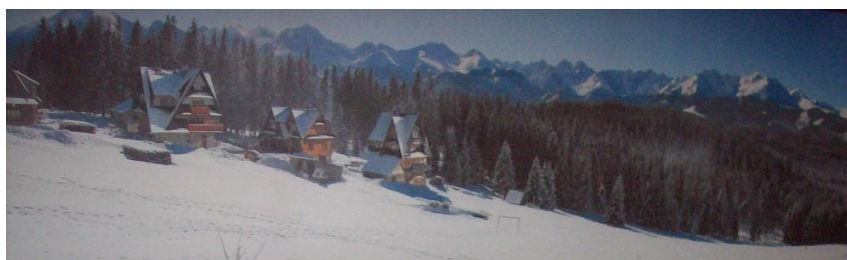
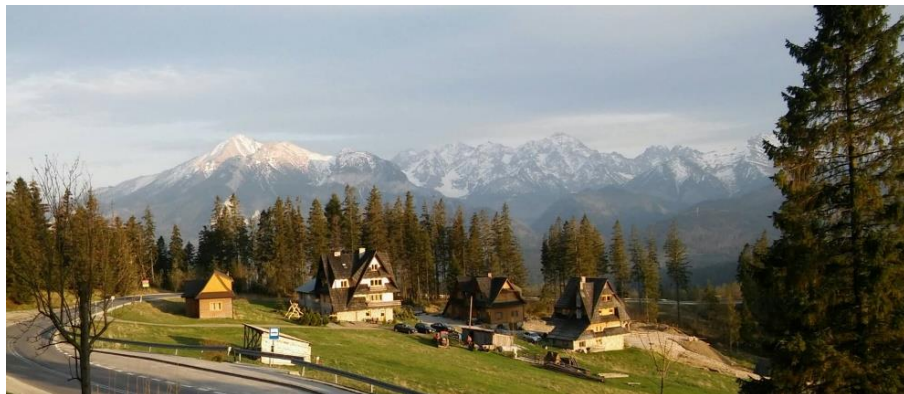
**"Kocha się za nic.
Nie istnieje żaden
powód do
miłości."
Paulo Coelho**

KOCHA SIĘ ZA NIC?

Kocha się za coś? Z wyrachowania? Niewybaczalne!
Ci co kochają, nie kalkulują czy się wzbogacą.
Lecz kochać za nic? Tak bez powodu? Niewykonalne!
Kocham za uśmiech, za to, że jesteś... Wciąż jednak za coś.

Oba wiersze i moja wersja piosenki *Only you*
ukazały się w VIII Międzynarodowej Antologii *Kocha się za nic*,
wydanej przez *Stowarzyszenie Autorów Polskich* (2015)





WIELKANOC W GÓRACH



Polana Głódówka - magiczne miejsce naszego pierwszego spotkania.
Tu wielokrotnie spędzaliśmy Wielkanoc u naszych góralskich przyjaciół
Marysi i Jacka Pawlikowskich. Tu także powitaliśmy wiek XXI.



WALENTYNKA DLA EWY

Powiedz mi, jak mnie kochasz? Powiem. Więc? (KIG)

Kocham na serio, a czasem dla hec.
Kocham w negliżu, w piżamce przed snem,
Kocham w Paryżu, gdy szepczesz: *Je t'aime*.

Kocham w Londynie, bo tam *I love you*,
W Moskwie przy winie *Я тебя люблю*.
Kocham w Berlinie, gdy *Ich liebe dich*,
Kocham cię w jidysz i kocham gdy śpisz.

Kocham w Madrycie, *Te quiero* nad życie,
W Rzymie *Ti amo* i w Limie tak samo.
Obiczam te w Sofii, *Miluji te* w Pradze,
Volim te w Belgradzie i nic nie poradzę.

Te dua w Tiranie, *Te amo* w Lizbonie,
Wo ai ni w Pekinie, na koniec w Bostonie.
W mansardzie przy kawie, we śnie i na jawie,
Ale najbardziej cię kocham w Warszawie!

Druk: tygodnik *Passa*, nr 7 (344), 15 lutego 2007



LIPCOWA SERENADA

Z czym mi się zawsze kojarzy lipiec?
Z Tobą! Z wędrownką. Z plażą półdziką.
Z łąką, co barwnym kwiatem obsypie,
Ze śpiewem ptaków, leśną muzyką.

W kręgu ogniska złączył nas lipiec,
Czasem się zjawia dziewczyna z marzeń!
A ty? Choć byłem nie w twoim typie,
Chciałaś bym zagrał ci na gitarze.

Odtąd, gdy latem powraca lipiec,
I pustoszeją krakowskie Planty,
My zawsze razem, na starej krypie,
W rejs wypływamy, śpiewając szanty.

I tak przemija kolejny lipiec,
Słońce dogasa w drodze na zachód,
A nas urzeka głos starych skrzypiec,
I serenada skrzypka na Dachy.

Druk: tygodnik *Passa*, nr 31 (770), 6 sierpnia 2015

Wiersze *Walentyńka dla Ewy* i *Lipcowa serenada* zostały
przetłumaczone na język francuski przez Danutę Sut-Karykowską
i znalazły się w zbiorze *Les versenchantes – Les derniers
romantiques (Wwierszowzięci - ostatni romantycy,*
wyd. Fundacja *Poetariat*, 2022)



Une carte de Saint-Valentin pour Ewa

- *Dis-moi, comment tu m'aimes?*
- *D'accord.*
- *Alors ?*

(Konstanty Ildefons Gałczyński)

Je t'aime au sérieux et parfois, c'est drôle.
Je t'aime la nuit, sans pyjama idem,
Je t'aime à Paris, quand tu dis : *Je t'aime!*
Je t'aime à Londres, car là-bas, *I love you!*
À Moscou, tout tendre - *Я тебя люблю!*
Je t'aime à Berlin quand *Ich liebe dich!*
Je t'aime buvant du vin et en yiddish.
À Madrid - *Te quiero!* comme el torero,
À Rome - *Ti amo!* et à Lime, je t'admire.
Obicham te! - à Sofia, *Miluji tě!* - à Prague,
Volim te! à Belgrade et ce n'est pas une blague.
Te dua! - à Tirana, *Te amo!* - aussi
partout au Portugal, à Pékin - *Wo ai ni!*
Dans une mansarde, au café, peinée ou ravie,
Mais là où je t'aime le plus, c'est... à Varsovie!

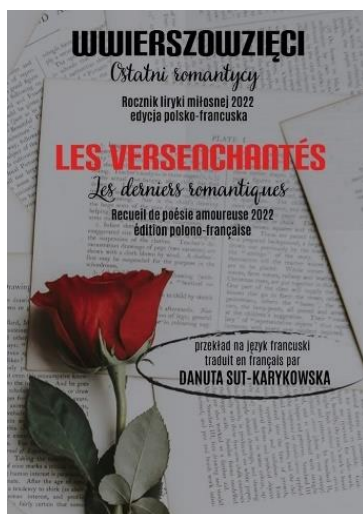
La sérénade de juillet

À quoi me fait toujours penser juillet?
À Toi ! Aux voyages. À la plage sauvage.
Aux prairies, avec des fleurs par milliers,
Au chant des oiseaux, haut, dans le feuillage.

Près d'un feu de bois nous a joints juillet –
Ce genre de merveilles arrive parfois !
Je n'étais pas ton type mais tu voulais
Que je joue de la guitare, que pour toi.

Depuis, chaque été, quand revient juillet
Et sont désertées les rues de Cracovie,
Nous partons toujours ensemble en croisière,
Sur notre vieux bateau, chanter la vie.

Ainsi, prend sa fin encore un juillet –
Quand vers l'horizon le soleil s'en va.
Et nous écoutons, tous émerveillés,
La sérénade du Violon sur le toit.



**20 sierpnia -
Światowy dzień
wyznawania
miłości**



*Miłość w swej prostej i nieśmiałej mowie,
Powie najwięcej, kiedy najmniej powie.*

(William Szekspir – *Sen Nocy letniej*)

Codziennie gdy budzisz się rano
i kładziesz się spać, na dobranoc,
Chcę szepnąć nieśmiało, że jesteś
tą jedną, jedyną, kochaną,

Te słowa powtarzam bez końca
i nigdy to mi się nie znudzi,
Że kocham cię bardziej niż wczoraj
i chcę najszczęśliwszym być z ludzi.

Wystarczy to szczere wyznanie,
sam gest, ciepło rąk, pocałunek,
Twój uśmiech i czułe spojrzenie,
a prosto do nieba pofrunę.

Ta myśl dziś mi przyszła do głowy
i błogi przyniosła mi spokój,
By dzień wyznawania miłości
obchodzić każdego dnia w roku.

Druk: **Passa**, nr 33 (1175), 17 sierpnia 2023

LIST DO EWY



25 sierpnia 1988

Serdecznie witam, kochana moja.
Powiedz, jak ci tam w tych Międzyzdrojach?
Jak ci się pływa? Czy jest głęboko?
Kto cię podrywa? Kto wpadł ci w oko?
Co tam w Lubiewie u naturystów?
Ciągle nic nie wiem, brak twego listu.
Jak tam synalek? I co u Krzycha?
Nie piszesz wcale, a ja usycham.
Kiepsko się czuję, źle mi bez żony.
Wracaj! Całuję. Twój mąż stęskniony.

SONET DLA ZAKOCHANYCH

Są takie chwile w życiu każdego poety,
Choć nie musi jak Adam wędrować po Krymie,
Że raz po raz powtarza najdroższe mu imię,
I tęskni do tej jednej wyśnionej kobiety.

Wtedy chwali jej wdzięki, urodę, zalety,
Sławi wiosną i latem, jesienią i w zimie,
Smukłą postać uwiecznić pragnie w każdym rymie,
A serce każe pisać miłosne sonety.

Trzeba dzielić się szczęściem. Podpowiem w sekrecie:
Warto kochać, być sprawcą niezwykłych wydarzeń,
I we dwoje ku niebu na skrzydłach polecieć.

Dlatego nigdy w życiu nie rezygnuj z marzeń,
Uwierz swoim uczuciom zaklętym w sonecie.
Jak długo taka miłość przetrwa? Czas pokaże.

Druk: *Passa*, nr 6 (1097), 10 lutego 2022

1976



Koziorożec

Szczęśliwy początek roku
7 stycznia 1976 o godz. 1.30 urodził się w Szczecinie
Piotr Marek Dąbrowski (57 cm / 3610 g)



Powitanie Nowego Roku **1977**

W styczniu 1977 roku zamieszkaliśmy na warszawskim Ursynowie



45 lat
URSYNOWA

Ursynowska kołysanka



Piotrusiowi

*Tekst i wykonanie:
Wojciech Dąbrowski*





URSYNOWSKA KOŁYSANKA

na melodię dziecięcej piosenki *Iskiereczka*

Śpij, mój synu, dość swawoli,
u sąsiada światła gasną,
Śpi *Ursynów*, śpi *Natolin*,
w sen zapada całe miasto.

Na *Wyżynach* nad blokami,
gdzie *Kabaty* i *Wolica*,
Porozpinał swój aksamit
piegowaty sierp księżyca.

Ucieszony z przeprowadzki
mknie na skrzydłach *Drogą Mleczną*,
Przez uśpiony *Las Kabacki*,
od *Moczydła* po *Piaseczno*.

W końcu usiadł wierny sługa
obok skwerku na *Puszczyka*.
Na *Piotrusia* stamtąd mruga,
jak iskierka z popielnika.

Lśni gobelin z gwiazd utkany,
grzeczne dzieci spać się kładą.
Śpi *Imielin* zasłuchany,
ktoś naprzeciw gra sąsiadom.

Na Uboczu i *na Skraju*
zza firanki wyszły wróżki,
Zamkniesz oczy, zaśpiewają
kołysanki do poduszki.

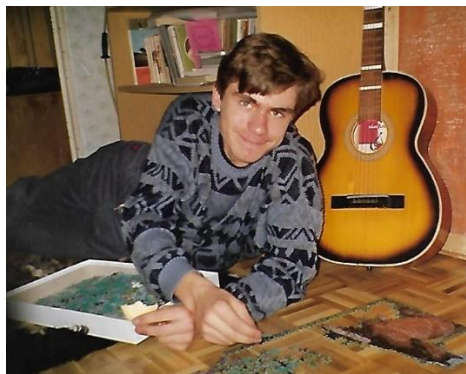


*Na Uboczu i na Skraju
zza firanki wyszły wróżki,
Zamkniesz oczy, zaśpiewają
kołysanki do poduszki.*

*Tańczą przy nich krasnoludki,
słysząc głosy, dźwięk gitary.
Z Pięciolinii biegną nutki
przez Stokłasy i przez Jary.*

*Śpi Ursynów, śpi Natolin,
noc beztraska trwa do ranka.
Niech ci, synu spać pozwoli
Ursynowska kołysanka.*

Druk: tygodnik **Pasmo**, nr 23, 4 czerwca 1988
tygodnik **Passa**, nr 2 (339), 11 stycznia 2007



Tuż przed maturą (maj 1994)



Piotrek absolwentem Liceum im. Stefana Batorego (1994)



Już po maturze

Piotrek – milionerem! (przed denominacją złotych)



KONKURS „KALENDARZA MATURZYSTY” 7 x 7 = 36.

Stypendia

Nasz wielki konkurs dla maturzystów i uczniów szkół średnich został rozstrzygnięty. Rozdzieliliśmy główne nagrody, stypendium wartości 36 mln zł i dwa stypendia etapowe po 24 mln zł, stypendium o wysokości 36 mln zł dla programisty podzieliliśmy między dwie osoby oraz przyznaliśmy nagrody książkowe.



Klasyfikacja drugiej części konkursu

(Pierwszych 25 miejsc)

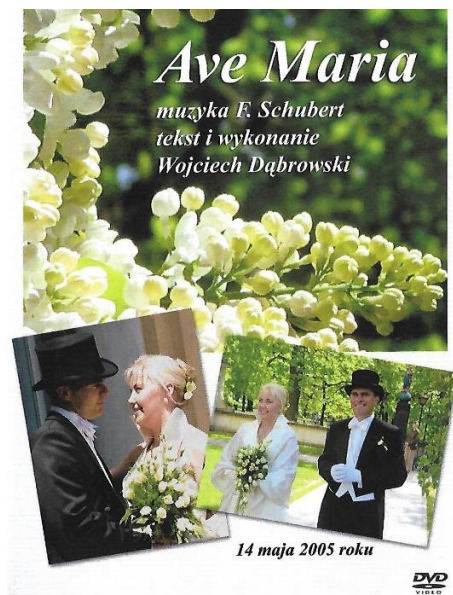
1. Piotr Dąbrowski 171
2. Anna Makowska 171
3. Aleksandra Kussyk 169,5
4. Zuzanna Rudnicka 167
5. Justyna Kędzierska 163
6. Grzegorz Klukowski 163
7. Mariusz Kowalski 161
8. Ola Kaczanowska 157
9. Grzegorz Gajda 149
10. Dorota Lissner 149

Uroczyste wręczenie wszystkich nagród odbędzie się w czwartek 16 czerwca godz. 17.00 w redakcji „Gazety” przy ul. Czerskiej 8/10.

Przypomnijmy, konkurs trwał siedem miesięcy i składał się z siedmiu etapów. W każdym z siedmiu odcinków „Kalendarza Maturzysty” (dodatku „Gazety”) zamieszczaliśmy zadania i pytania z najróżniejszych dziedzin.



Nagrody wręcza redaktor naczelny GW Adam Michnik



Nagranie dedykowane **Piotrkowi i Oli** w dniu ich ślubu
z serdecznymi życzeniami dla nowożeńców



AVE MARIA

Muzyka: **Franciszek Schubert**

Ave Maria!

Dziś powierzamy ci swój los,
Pęk róż, który wiosną się rozwija,
Łan zbóż, co latem dojrzały da kłos,
Zieleń wzgórz, gdy jesień otuli je mgłą
I przystroi we wrzos.



Niech wiatr i burza nasz omija dom,
A z głów niech żaden nie spadnie nam włos.
Swych łask nie żałuj, zawsze nam sprzyjaj,
Chroń nas od zmartwień, kłopotów i trosk.
Ave Maria!





Ave Maria!

Dziś powierzamy ci swój los.

Wskaż port, gdzie bezpiecznie łódź zawija,

Gdzie ptak powraca, wsłuchany w twój głos.

Daj nam znak, gdy kręty przed nami jest szlak

I poprowadź na wprost.





Niech trwa ta miłość, choć przemija czas,
Po kres, gdy zimą posrebrzy się włos,
Swych łask nie żałuj, zawsze nam sprzyjaj,
Chroń nas od zmartwień, kłopotów i trosk.
Ave Maria!

Druk: tygodnik **Południe**, nr 19 (516), 25 maja 2006



SPIS ARTYKUŁÓW, WIERSZY I PIOSENEK

W poszukiwaniu własnych korzeni –	str. 2
Noworoczny list do Matki –	str. 28
Fryderyk Chopin: Polonez B-dur –	str. 30
Fryderyk Chopin: Walc a-moll op. psth –	str. 31
1 września –	str. 33
Ocalić od zapomnienia –	str. 46
Katyń 2010 –	str. 47
Jowisz znad Rio Grande –	str. 51
Litvo, Patrujo mia –	str. 54
Chcę istnieć... –	str. 60
Kocha się za nic? -	62
Walentynka dla Ewy –	str. 64
Lipcowa serenada –	str. 65
Dzień wyznawania miłości –	str. 68
List do Ewy –	str. 69
Sonet dla zakochanych –	str. 69
Kołysanka ursynowska –	str. 72
Ave Maria –	str. 76

Przekazuję pałeczkę. Ciąg dalszy musi napisać następne pokolenie.

